

Luty - miłosny miesiąc na pograniczu pór roku

Do świata drzwi zapukał mroźny luty

Biały płaszcz ma lodem skutą

Ponoć nie należy do zbyt sympatycznych gości

Potrafi zmrozić do szpiku kości

Nie dajcie się jednak pozorom zwieść

Bo miesiąc ten niesie radosną wieść

Luty bowiem to czas zakochanych

uczuć sobie okazywanych

Zima w pełni. W puszczańskim kalendarzu zagościł luty. To najkrótszy miesiąc w roku, po staropolsku znaczy tyle, co srogi. W średniowieczu nazywano ten miesiąc sieczeń albo strąpacz, ponieważ siecze mrozem i strąpa (ścina) lodem drogi i pola. Postrzegany przez większość jako niemiły, wręcz srogi miesiąc, kojarzony z siarczystym mrozem i szalejącą zimową zawieruchą, luty nie do końca zasłużył na swoją wątpliwą reputację. Pomijając fakt, że od kilku lat zimowa aura łagodnieje, a wraz z nią wizerunek lutego, miesiąc ten jest czasem miłosnych zalotów. W puszczańskim mateczniku także obchodzone są Walentynki...

Podniebne gody czyli tzw. toki odbywają w tym czasie bieliki. Te piękne, potężne ptaki łączą się w pary na całe życie, dla nich lutowe powietrzne akrobacje to jak odświeżenie zawartego związku. Na stałe łączą się w pary także sóweczki – najmniejsze puszczańskie sowy. One również w lutym odbywają swoje gody, nawołując się nawzajem melodyjnym gwizdaniem.

Wraz z początkiem lutego miłosną pieśń rozpoczyna również sikorka bogatka, dumnie prężąc czarny frak skrzydeł okrywający żółtą koszulę. Gdy nocą zalotny śpiew sikorek milknie do głosu dochodzą puszczyki – dla nich luty to również początek randkowania. Miłosna aura ogarnia nie tylko mieszkańców koron drzew. W lutym gody zaczyna rzadki leśny samotnik – ryś. Okres godowy trwa od dwóch tygodni do miesiąca. Drapieżniki te, jak na koty przystało, najpierw przez kilka tygodni głośno się nawołują o zmroku i w nocy, a następnie łączą się w pary i „chodzą” ze sobą przez wiele dni. A w maju przychodzą na świat 2-3 puszyste kuleczki... Czas na miłosnych igraszkach spędzają także przebywające większość czasu w żeremi bobry oraz wiewiórki. Te ostatnie dość często można spotkać przemyskujące po ziemi wśród drzew. Prawdopodobnie szukają ukrytych pod korzeniami drzew oraz ściółce zapasów pożywienia zebranych jeszcze jesienią. Zimowy bufet oferuje pyszne żołędzie, smakowite pędy i nasiona na wynos. Poszukiwania z pewnością ułatwia brak śniegu. Zanik śnieżnego puchu cieszy także inne leśne zwierzęta: dzikom łatwiej jest dobrać się do pożywnych korzonków oraz zimujących larw, zaś powolne i niezgrabne z natury łosie bez trudu mogą przemierzać las w poszukiwaniu soczystych igieł sosny i kory. Zimowe zaspasy zdecydowanie utrudniają im poruszanie się.

Choć zima trwa w najlepsze, w puszczy zauważyć można pewne ożywienie wynikające nie tylko z powodu miłosnych randek. Z zimowego urlopu wracają powoli wracają ptasie zmarzluchy: najwcześniej skowronki i żurawie, na które można się natknąć już w lutym. Tymczasem w dalekich stronach do powrotu szykują się już bociany, muchołówki, trzmielofady, derkacze i inne. W powietrzu coraz intensywniej czuć zapach przedwiośnia.

Luty, usytuowany na styku pór roku jest niezwykłym miesiącem także w staropolskiej obrzędowości. Przed nadejściem wiosny starano się zapewnić sobie powodzenie, urodzaj i ochronę na cały następny rok. W polskiej tradycji luty upływa więc pod znakiem zabiegania o ochronę od wszelkich nieszczęść i chorób – poczynając od święcenia w kościołach świec gromnicznych, poprzez święcenie „**biażejek**”, a dwa dni po nich – chleba, soli i wody **w dniu św. Agaty**, aż po 14 lutego – dzień św. Walentego, patrona od chorób układu nerwowego. A jako że w regionie Puszczy Białowieskiej kultury miesza się, od 15.02 wierni kościoła prawosławnego hucznie obchodzą ostatni tydzień karnawału (Maslenica). Ale to już całkiem odrębne historie...

Katarzyna Nikołajuk

Wydział Promocji i Rozwoju

Lutowa Galeria:

01.02.2015r.



























